

Wybieramy delegatów na Ogólnopolski Kongres Pokoju

W kilku województwach wybrano już na masowych zebraniach ludności, organizacyjnych i inicjatywnych komitetów Frontu Narodowego i komitetów obronów pokoju delegatów na III Ogólnopolski Kongres Pokoju.

W woj. łódzkim wybrano 50 delegatów na Kongres. Znajdują się wśród nich aktywiści społeczni pochodzący z różnych środowisk.

Wśród delegatów na Kongres wybranych przez społeczeństwo Ziemi Krakowskiej wiele jest nazwisk znanych krakowskich naukowców oraz przodujących aktywistów rad narodowych.

Mieszkańców Krakowa reprezentować będą m. in.: rektor UJ prof. dr Teodor Marchlewski i prof. AGH — Walery Goetel.

Marguerite Long opuściła Polskę

28 bm. opuściła Polskę udając się do Moskwy wiceprzewodnicząca jury V Międzynarodowego Konkursu im. Fr. Chopina, zasłużony pedagog, profesor honorowy Konserwatorium Paryskiego — Marguerite Long.

Dnia 28 bm. opuścił Polskę udając się do swych krajów członkowie jury V Międzynarodowego Konkursu im. Fr. Chopina — Emile Bosquet (Belgia) i Frantisek Maxian (Czechosłowacja) oraz laureat IV nagrody Konkursu — Bernard Ringelsen (Francja).

W 10-lecie wyzwolenia Gdyni

Uroczysta sesja Miejskiej Rady Narodowej

28 marca 1945 roku po dwudniowych zwycięskich walkach oddziały Armii Radzieckiej i Wojska Polskiego wyzwoliły Gdynię.

W 10 rocznicę wyzwolenia miasta w sali Teatru Dramatycznego odbyła się uroczysta sesja Miejskiej Rady Narodowej, na którą licznie przybyli mieszkańcy miasta: portownicy i stoczniowcy, marynarze i rybacy, przedstawiciele zakła-

Stal, surówka, wyroby walcowane

ponad plan

Dalsze załogi podejmują zobowiązania pierwszomajowe

Współzawodnictwo dla uczczenia święta 1 Maja rozegra się z każdym dniem. W hucie im. Dzierżyńskiego, Bierutów, „1 Maja”, „Florian” i innych w dniu 28 bm. załogi poszczególnych wydziałów produkcyjnych dokonywały podsumowania zespółowych i indywidualnych zobowiązań pierwszomajowych.

Większość postanowień zgłoszonych przez załogi hut „Dzierżyński” ma na celu zabezpieczenie wykonania i przekroczenia planu obniżki kosztów własnych produkcji na br. o 800 tys. zł.

Wielkopięcownicy deklarują ponadto 500 ton surówki ponad plan II kwartału br., stalownicy — 1.300 ton stali, a walcownicy: wiele dodatkowych ton wyrobów walcowanych.

Tysiące cennych zobowiązań podjęły także załogi innych hut.

Z obrad Sejmowej Komisji Budżetowej

W dniu 28 bm. pod przewodnictwem p. Rabinowicza, rozpoczęła pracę Sejmowa Komisja Budżetowa, która rozpatrzyła projekty budżetu Ministerstwa Obrony Narodowej, Komitetu do Spraw Bezpieczeństwa Publicznego oraz Ministerstwa Finansów.

Projekt budżetu Ministerstwa Obrony Narodowej referował gen. Jerzy Bortolowski. Projekt budżetu Komitetu do Spraw Bezpieczeństwa Publicznego referował członek Komitetu — Zbigniew Paszkowski. Projekt budżetu Ministerstwa Finansów referował poseł Wincenty Chabura.

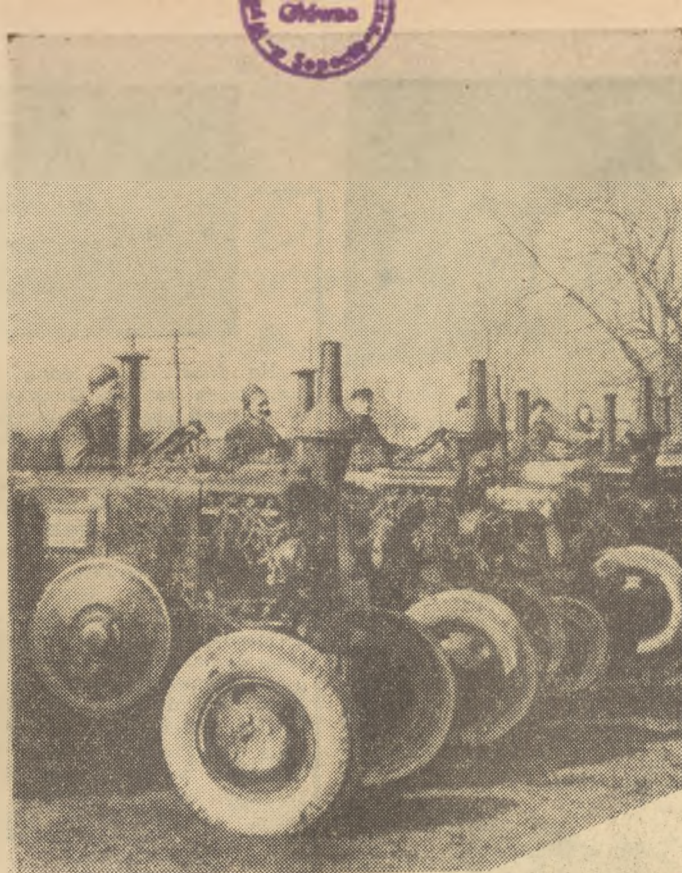
Komisja zaaprobowała przedstawione projekty budżetów.

W środę 30 marca o godz. 17 w hali ZS „Gwardia” odbędzie się

zgrupowanie młodzieży Warszawy

przed V Światowym Festiwalem Młodzieży i Studentów. W zgrupowaniu udział wezmą przedstawiciele krajów zagranicznych. Program zgrupowania przewiduje:

- Omówienie zadań młodzieży Warszawy w przygotowaniu V Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów;
- Koncert pieśni, muzyki i tańca.



Życzymy powodzenia towarzysze!

Wieloletnie zorganizowanie uroczystego wyjazdu bratniej młodzieży. Roboty z tym było co



Prowokator sanacyjnej policji i agent gestapo skazany na 15 lat więzienia

Sąd Wojewódzki w Kielcach rozpatrywał ostatnio na sesji wyjazdowej w Radomiu sprawę b. prowokatora policji sanacyjnej, a w okresie okupacji hitlerowskiej agenta gestapo — Bolesława Moskwy. Przewód sądowy ukazał perfidne metody stosowane w walce z polskim ruchem robotniczym zarówno przez policję sanacyjną, jak i gestapo, a jednocześnie wyrocznienie ludzi, którym posługiwano się w tej walce.

Moskwa szedłaskowany został i aresztowany przez organa bezpieczeństwa w połowie ub. roku. Sąd skazał prowokatora sanacyjnej policji i agenta gestapo na 15 lat więzienia.

Plakat festiwalowy



Plakat centralny Festiwalu wykonany przez Olę Staszewską nagrodzony II nagrodą

Foto CAF

Współzawodnictwo młodzieży Łódzkiej NA START ze „SZTANDAREM”

Już za cztery dni

ŁÓDŹ, 28.III. (tel. wł.) — Wielki bieg na przełaj o puchar „Sztandaru Młodych” organizowany w Łodzi, wywołwał tutaj bardzo duże zainteresowanie.

Nie minęły dwa tygodnie od czasu, kiedy wystąpiliśmy z inicjatywą zorganizowania dla młodzieży łódzkiej tej imprezy, a już do chwili obecnej, tzn. do poniedziałku, do sekcji lekkoatletycznej Łódzkiego KKK wpłynęła imponująca ilość indywidualnych zgłoszeń zawodników z miejscowych szkół, zakładów pracy, domów młodego robotnika i kół zrzeszeń sportowych. Jest ich 1086.

W związku z tak dużym zainteresowaniem młodzieży łódzkiej naszą imprezą na zebraniu członków wszystkich komisji Komitetu Organizacyjnego biegu postanowiono przedłużyć termin zgłoszeń do dnia 29 marca.

Młodzież ZPB produkuje

Największe chyba zainteresowanie w Łodzi naszą imprezą wywołała w ZPB im. J. Marchlewskiego. Koło sportowe wraz z tutejszą organizacją zetemowską zgłosiło do biegu 202 osoby.

Nie pozostały w tyle szkoły łódzkie. Szkoła TPD im. T. Kościuszki zgłosiła do biegu 71 zawodników, a szkoła TPD im. Kopernika 63 zawodników.

Punktualnie o godz. 8.30

Na wspomnianym zebraniu omówiono też każdy szczegół organizacji tej wielkiej imprezy. Warto, by zapoznali się z nimi ci wszyscy,

niemiara. Brygady uwiłazy się jak w ukropie, były zdążyć na czas z remontami.

Na czoło wysunęła się IV brygada młodzieżowa Alfonsa Pęta. W skład jej wchodził Heniek Żydzik, Florek Nestorowicz, Mietek Krakus, i Tadek Greszt. Dla godnego powitania V Festiwalu brygada zobowiązała się zakończyć prace wiosennie — siewne przed terminem i wzerwać do współzawodnictwa pozostałe brygady.

Na zdjęciu u góry: brygada A. Pęta gotowa do odjazdu. Odjeżdżające brygady serdecznie żegnali: pracownicy POM, przedstawiciele Komitetu Powiatowego PZPR, ZP i ZW ZMP, młodzież i harcerze z Bierutowa oraz goście z Oleśnicy i Wrocławia.

Przodujący traktorystów, mechanicy i agronomowie otrzymali cenne nagrody pieniężne, książkowe, talony na rowery, i motocykle oraz dyplomy za dobrą pracę przy remontach. Harcerze z miejscowej szkoły obdarowali odjeżdżających traktorystów książkami.

Na zdjęciu: obok: harcerka Krysta Mostowska ze szkoły w Bierutowie wręcza książkę traktorystce Stanisławowi Skórcie.

Posłannicy w spółdzielni produkcyjnej w Sokołnikach było krótkie ale serdeczne. „Witam Was chlebem i solą — powiedział członek spółdzielni, Jan Walek. — Razem będziemy pracować, cieszyć się i marować, aby wleceć chleba było w naszej spółdzielni i w całym kraju”.

Na zdjęciu u dołu: tow. Walek witaa chlebem i solą traktorystów.

H. WRÓBEL

zdjęcia: R. SZERF



SZTANDAR MŁODYCH

ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP

Nr 76 (1526) B

Warszawa, środa 30 marca 1955 r.

Cena 20 groszy

26 marca. Pogoda piękna jak w bajce. Na obszernej dziedzińcu POM-u w Bierutowie, pow. Oleśnica w „karnym ordynku” stanęło przeszło pół setki traktorów. Wszystkie umajone zieloną, przystrojone czerwonymi proporczykami. Za chwilę brygady traktorowe, pierwsze w województwie, wyruszą na powitanie wiosny — do spółdzielni produkcyjnych.

Biorzcie z nich przykład

Młodzież zielonogórska obejmuje szefostwo nad delegacją brazylijską na Festiwal

ZIELONA GÓRA (kor. wł.). Koło ZMP działu mechanicznego Lubuskiej Fabryki Zrębniarstwa w Zielonej Górze, postanowiło objąć szefostwo nad delegacją brazylijską, która przybędzie w lipcu na V Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów do naszej stolicy.

Młodzież tej fabryki podjęła zobowiązanie m. in. dlatego, że wykonano przez nią zgrzeblarki od pewnego już czasu są eksportowane do Brazylii. Zetempowcy działu mechanicznego chcą zapoznać się z historią, geografią i kulturą tego kraju, chcą dowiedzieć się o życiu młodzieży brazylijskiej.

Młodzież Lubuskiej Fabryki Zrębniarstwa wzywa młodzież z całej Polski do podjęcia jej inicjatywy.

T. J.

2 tys. tłumaczy zgłosiło się do obsługi zagranicznych gości

O tym, że gospodarze V Światowego Festiwalu — młodzież polska pragnie jak najlepiej przyjąć i ugścić swoich zagranicznych kolegów, którzy tak licznie zjadą w lipcu br. do Warszawy, świadczy fakt, że już 2 tys. młodzieży zgłosiło się do Politechniki Warszawskiej, Komitetu Festiwalowego, oferując swe usługi jako tłumacze przy odbiorze gości. Zgłaszający się — to przede wszystkim studenci i uczniowie szkół średnich.

O kilku dniach burzliwej debaty Rada Republiki ulegając presji Dullesa, Churchilla, Adenauera ratyfikowała układy paryskie sprzeczne z narodowymi interesami Francji, wymierzone przeciw bezpieczeństwu całej Europy, układy zwiększające niebezpieczeństwo nowej wojny. Rząd Faure'a przeprowadził to, do czego wytrwale dążył, ale czego nie dokonali ani Laniel, ani Mendes France. I jeśli nazwisko pana Faure'a wejdzie do historii to na pewno za kilkanaście lat uczniowie będą sobie podpowiadać na lekcji — Faure, to ten co zdradził Francję.

Pałac Luksemburski był w tych dniach świadkiem gorących wystąpień patriotów, rezygnacji tych, którzy „chcieliby i boją się” oraz zdecydowanych zwolenników remilitaryzacji Niemiec, Doskonałym świadectwem tego są wyniki głosowania nad pierwszym punktem decydującym o uzbrojeniu Niemiec. W sprawie utworzenia tzw. „Unii zachodnio-europejskiej” z udziałem odwołanych Niemiec zachodnich wypowiedziało się za 184 senatorów, a 110 przeciw.

Dramatycznie brzmiało przemówienie socjalisty Auberta, który zwracając się do ministra spraw zagranicznych Pinaya zapytał: „Gdy układy te staną się swiństwem papieru, co zamierza pan uczynić, oprócz wywołania nowego przemówienia?” A potem rzekł: „Przebieg, że odda wszystkie siły w walce przeciwko wzrastającemu Wehrmachtowi, o niezawisłość narodową Francji, Leo Hamon wykluczony z MRP za sprzeciwienie się uzbrojeniu Niemiec oświadczył: „Od 5 lat walczą francuska opinia publiczna przeciwko remilitaryzacji Niemiec... Ratyfikacja układów paryskich byłaby klęską Francji”.

Koncert rezygnacji

Na tę klęską zgodziła się właśnie większość senatorów. „Z uczciwym rezygnacją będę głosował za układami paryskimi”. To zdanie wypowiedziane przez Poher'a charakterystycznie stanowiło większość senatorów. Zastraszeni wystąpieniami angielskimi i amerykańskimi polityków zapomnieli, że tylko raz w ciągu ostatnich kilku lat mocarstwa zachodnie zmuszone były traktować Francję jako wielkie mocarstwo. Działo się to w wyniku odrzucenia przez Zgromadzenie Narodowe układów o EWO. Ale ten czas minął i pytanie Debu-Bridel: „Czy Francja nie jest już niezależnym krajem, który może podejmować samodzielną akcję na arenie międzynarodowej?” — zawisło w próżni.

Bez względu na nacisk USA i Anglii w czasie debaty w Radzie Republiki. Pod tym właśnie naciskiem ugięły się karki wielu senatorów. Francja była doświadczona bombardowaniami polityków straszonych, że w razie odrzucenia układów pozostanie ona w odosobnieniu. Pojętego współnika znaleźli sobie Churchill i Dulles w premierze Faure. W czasie całej debaty ukłiwali on przekonane senatorów o konieczności ratyfikowania układów. Zapewniał, że natychmiast po ratyfikacji rozpocznie się rokowania ze Związkiem Radzieckim, proponował ogłoszenie deklaracji rządowej, byle tylko Rada Republiki nie uchwalila jakiegś poprawki, bo to wymagałoby ponownego rozpatrzenia układów przez Zgromadzenie Narodowe. Tak więc wspólnym wysiłkiem zwolennicy remilitaryzacji osiągnęli zamierzony cel.

Nigdy młodsi Francuzi nie skierują broni przeciwko ZSRR

André Savaris wśród młodzieży Poznania

POZNAN (kor. wł.). Gorąco, serdecznie, oklaskami i kwiatami witano członka Komitetu Wykonawczego SFMD i Biura Organizacyjnego Festiwalu, przedstawiciela młodzieży Francji — Andre Savaris, który 28 bm. przybył do sali marmurowej nowego ratusza w Poznaniu na spotkanie z młodzieżą miasta.

Andre Savaris opowiedział zebranym o ciężkiej sytuacji młodzieży francuskiej, która nie ustaje w walce o swe prawa, przeciwko militarzacji kraju. „Nigdy młodsi Francuzi nie skierują broni przeciwko wielkiemu Krajowi Rad, przeciwko pięknej, budującej socjalizm Polsce” — zapewnił mówca. Słowa te przyjęto nie milknącymi oklaskami.

Powitanie wiosny w Lublinie

LUBLIN (kor. wł.). Na zakończenie Tygodnia Młodzieży Demokratycznej Zarząd Miejski ZMP w Lublinie zorganizował 20 marca br. święto powitania wiosny, w którym wzięło udział kilka tysięcy młodzieży. Kolorowy ogród kwitł nagle na wielkim placu u stóp Starego Zamku. Na filcach transparentach przypominających szurowe altanki oplecione biało-różowym kwieciami napisał: „Witamy 11 wiosnę w Polsce Ludowej”, „Witamy wiosnę Festiwalu, wiosnę pokoju”.

W krótkim przemówieniu przewodnicząca Zarządu Miejskiego ZMP tow. Szymaniak omówiła przygotowania do Festiwalu. Przedstawiciele młodzieży zameldowali o podjęciu nowych zobowiązań. M. in. postanowiono przeprowadzić 3.500 roboczogodzin przy budowie nowego parku nad Bystrycą, oraz pomóc przy budowie kanału Wlepiez-Krzna.

Z Podzamcza wyruszyła sztafeta, która uroczystie nadesła na poczet listy do młodzieży Lublina do przyjaciół z zagranicy. Na zakończenie powitania wiosny, przy blasku bijących w niebo rakiet, ukwiecony pochód młodzieży przemarszował ulicami miasta.

A. R.

W imię miłości życia, miłości szczęścia wzerwał on do wzmożenia wysiłku, do zacieśnienia szeregów młodych bojowników o pokój.

Andre Savaris zatrzyma się w Poznaniu 2 dni, by zapoznać się z przygotowaniem do V Światowego Festiwalu. Odbędzie już on przyjacielską pogawędkę z pracownikami i aktywem ZM ZMP oraz zwiedzi poznanską „Starówkę”.

R. J.

Pod koszem



Ubiegłej niedzieli zakończyły się rozgrywki i ligi koszykówek męskiej. Jak już podawaliśmy mistrzem została drużyna Kolejarza Poznań, natomiast wicemistrzostwo zdobył CWKS Warszawa, po zwycięstwie nad warszawskim AZS (na zdjęciu fragment tego spotkania). Szeregi ligi opuściła Stal Poznań i Sparta Kraków

Foto CAF

Bońscy militariści oficjalnie i otwarcie będą mogli realizować swoje niekierne plany odbudowy niemieckiego Wehrmachtu.

Przeciw niebezpieczeństwu

Chociaż skład Rady Republiki nie odzwierciedla woli narodu francuskiego, który nie zaprzestaje walki przeciwko uzbrojeniu Niemiec zachodnich, wielką odpowiedzialność wzięli na siebie ci senatorowie, którzy poparli układy. Będą oni odpowiadać przed narodem za wszelkie skutki uzbrojenia Niemiec zachodnich. Już dziś Adenauerowi nie wystarczy 12 dywizji. Już dziś mówi się, że liczba 12 to nawet nie początek, to tylko symbol. Już dziś słychać, że układ w sprawie Saary ma charakter tymczasowy.

„Najlepszą gwarancją przeciwko niebezpieczeństwu agresji niemieckiej jest sojusz francusko-rosyjski” — powiedział generał Le Petit w czasie debaty. Właśnie sojusz ten przekreśliła Rada Republiki przystając na uzbrojenie neohitlerowskiej armii. Ostatni krok Rady Republiki nie zyskał dla Francji nikogo a przecież wleży łączące ją z prawdziwymi przyjaciółmi.

W imię pokoju w Europie

Wehrmacht niemiecki zagraża niepodległości Francji. Zagraża również Polsce, Związkowi Radzieckiemu i innym krajom Europy.

Polska nie może patrzeć spokojnie, jak za jej plecami rośnie w siłę śmiertelny wróg — militarizm. Przez wiele wieków doświadczaliśmy czym grozi agresywny militarizm niemiecki. Musimy być gotowi do odparcia każdej próby zamachu na nasz kraj. Ogłoszony przed kilku dniami komunikat MSZ Związku Radzieckiego głosi, że w toku konsultacji między uczestnikami konferencji moskiewskiej „ujawniła się całkowita zgodność poglądów rządów tych krajów co do zasad takiego układu oraz organizacji wspólnego dowództwa państw — uczestników układu, które będzie utworzone w wypadku ratyfikacji układów paryskich, w celu zapewnienia bezpieczeństwa tych państw w imię utrzymania pokoju w Europie”.

Wprowadzenie w życie uchwał konferencji moskiewskiej będzie hamulcem dla tych, którzy chcieliby znów wyruszyć na podbój świata, będzie kulem zimnej wody na rozgłoszone głowy militarystów.

Sprawa walki o pokój, o bezpieczeństwo narodów, nie kończy się z chwilą ratyfikacji układów paryskich. Wypowiedział się parlament, lecz głos ostateczny mają narody. Rada Republiki skapitulowała. Narody nie ogłoszą kapitulacji: „Jeżeli rządowi francuskiemu uda się przetłumaczyć ratyfikację układów paryskich i przekształcić układ francusko-radziecki w świetle papieru i kół demokratycznych w celu utrzymania i rozwoju tradycyjnej współpracy między naszymi narodami... Oficjalne koła francuskie skłonne do zerwania układu francusko-radzieckiego przekonałyby się, że niesposób zniszczyć tego, co jest rzeczywistym sojuszem dwóch narodów”.

Słowa Maurice Thoreza wypowiedziane w wywiadzie udzielonym korespondentowi „Prawdy” dadzą się zastosować nie tylko do Francji i Związku Radzieckiego. Narody całej Europy łączą wspólna idea pokoju i o nią będą wytrwale walczyć. One decydują.

BARBARA SOBIERAJSKA

Narody nie skapitulują

Niespełnione zadanie

Doświadczenie łódzkie nakazuje być przeczonym. Ta przeczność opuszcza nas za wczoraj. Jadąc na plenum nakreśliłmy już jego obraz. Oto nasze myśli:

Jest połowa marca. Zjazd zakończył się w styczniu. Czasu minęło więc zbyt mało, żeby wiele zmienić, ale dość dużo, żeby zacząć zmieniać. Jak? Na to powinno być właśnie odpowiedzieć plenum, pierwsze po II Zjeździe. Dorobek Zjazdu — to również stanowcza krytyka wielu wypażeń w naszej dotychczasowej pracy, to wezwanie do aktywności do całej młodzieży, by kontynuując i tworząc rozwijając dotychczasowe nasze osiągnięcia, szukać zarazem nowych treści i form, nowych rozwiązań pracy wychowawczej wśród młodzieży, to wskazania, że owa praca powinna być głębsza, bogatsza, pełniejsza.

Myślimy: kierownictwo łódzkiej organizacji zetempowskiej nabrało przeświadczenia, że dotychczasowa praca często obrastała biurokratyzmem, nie była najbliższa temu, co najbliższe jest młodzieży, nie przynosiła rezultatów, ani jej ani ZMP — nikomu. Potrzeba samokrytyki jest tu, zdaje się, niemal namacalna. Od tego trzeba zacząć: od uprzątnięcia, wykarbowania, od ostrych nieraz słów. Tu jest jak u niektórych lekarstwach — im bardziej gorzkie, tym lepiej skutkuje.

Ale to tylko jedna „burza”, część zadania. Uprzątnięcie placu nie oznacza, że dom wybudowany i plenum powinno też ocenić na ile nowe doświadczenia w naszej pracy, czy doświadczenia się choćby zażyczy, choćby elementy zmian w stylu pracy, w treści, w formach, powinny wreszcie wskazać w jakich kierunkach ma się ona dalej rozwijać, jakim drogami postępować, by lepiej, pełniej osiągać cele wychowawcze naszego Związku.

REFERAT wygłoszony przez przewodniczącego Zarządu Łódzkiego ZMP, tow. Chabelskiego był pisany na 23 arkuszach. Trzeba oddać sprawiedliwość faktom: w referacie poruszono mnóstwo spraw. Gdyby jednak ktoś ze słuchaczy chciał w tym czasie jakichś chwilkę zapomnienia — słowa referatu, fakty w nim wyszczególnione mogłyby go wprowadzić w błąd. Bowiem tenże referat mógłby po pewnych nieznacznych zmianach zostać wygłoszony rok czy dwa lata temu. Nic nie przypominało o tym, że prelegent omawia pracę łódzkiej organizacji ZMP po III Plenum naszej Partii, po II Zjeździe ZMP.

Prawda, wyszczególniono w nim sporo konkretnych faktów, przytoczono przykłady. Ale same fakty tylko w wyjątkowych wypadkach nabierają siły przekonywającego argumentu. Tu ten wypadek nie nastąpił.

Jak bowiem zrozumieć fragment przemówienia w którym mówca stawiając się wykładaczem wychowawcy, wplata w przemówienie na rozwój szkolnictwa młodzieży, przytacza kilka nazwisk i procent wykształcenia? To wszystko. Z referatu wydobłamy też mowę, że nauczyciele i robotnicy nie przedstawiają specjalnych trudności.

A właśnie sprawy wychowania powinny przecież być głównym przedmiotem, sprawą należną dla plenum. To przecież podstawowa i w gruncie rzeczy jedyna sprawa naszej organizacji. Jest trudna, jest odpowiedzialna. Jest dlatego tak szczególnie ją ominięto? W praktyce większą część nieomal całej dyskusji kręciła się wokół jednego tematu: stosunki między prezydentem ZL a zarządem i dzielnicowymi. To bardzo ważne! Ale czy ZMP — to tylko instancja, czy przede wszystkim problem? Trudno powiedzieć. Na sali plenum nie rozległ się głos młodzieży zetempowskiej w tym sensie, że

o jej sprawach, o tym, czym ona w istocie żyje, że o tej młodzieży mało kto w ogóle mówił. Towarzysze nawet nie próbowali zastanowić się nad tym, jak właśnie w Łodzi rozstrzygnąć kwestie wychowywania młodzieży robotniczej, studenckiej, szkolnej, jak — konkretnie walczyć z „produktywizmem” — coraz więcej! — skutecznie zaimponować się sprawami wychowania młodzieży w produkcji, jak łamać piętrzące się w tej pracy trudności, w jakie łódzka skierować swoje wysiłki.

Nie trzeba się więc było dziwić takim głosom, jak wypowiedź przewodniczącego Zarządu Zakładowego ZMP Zakładów Im. Marchlewskiego, tow. Majchraka. Mamy prawo wierzyć mu, że po II Zjeździe zasłany był fabryce rzeczywiście poważne zmiany. Trudno było jednak bezkrytycznie przyjąć jego słowa, z których by wynikało, że wszystko co się ostatnio zmieniło w tych zakładach na korzyść, stało się jakby za dokonaniem jakiejś czarodziejskiej różdżki. Upraszczając, wyglądało to mniej więcej tak: przed II Zjazdem ZMP młodzieży, na przykład, nie chodziła na szkolenie, teraz chodziła na nie uczęszcza, teraz są grupy zetempowskie, teraz jest w ogóle wszystko.

Nikt z nas nie wierzy w podobne nagłe przeobrażenia. Każdy z aktywistów zna trudną cenę rozmaitych sukcesów w swojej pracy politycznej. I dlatego wystąpienia, w których gładkimi słowami omija się trudne progi — zazwyczaj drażnią.

Zatrzymaliśmy się dłużej na przemówieniu tow. Majchraka, ponieważ istnieje niepokojąca zbieżność między jego słowami, a referatem wygłoszonym przez tow. Chabelskiego.

WYSTĘPUJĄCY w obradach ograniczali się w zasadzie do krytyki prezydium Zarządu Łódzkiego ZMP i zarządów dzielnicowych. Bardzo potrzebny element plenum!

Jżeli większość występujących, choć może w ferworze dyskusji nieraz zbyt ostro i jednostronnie, krytykowała pracę prezydium Zarządu Łódzkiego ZMP, świadczyło to o tym, że więź przywiązała ZL ZMP z szerokim aktywnym jest bardzo luźna.

W wielu wypadkach sprawę wyjazdu w teren traktuje się za nabytą jednostronnie: byle by tam, gdzie do zakładu pracy, poszedł ktoś. Ale jeżeli taki instruktor nie ma nie zetempowsko — powiedzenia, jeżeli niczego ich nie nauczy, to po co ten cały pobyt w fabryce czy szkole? Dla własnego spokoju? Mała z tego korzyść, choć spokojność oczywiście może być wielką.

Tow. Malinowski, sekretarz KŁ ZPZR mówi, że wśród aktywistów zetempowskiego w Łodzi powinna wytworzyć się atmosfera pracy nad sobą, samokontroli, zwiększenia wymagań wobec samego siebie. Tę atmosferę nie łódzkiej organizacji brak. Ciężko na tym oświadcza, nie wzmaga to autorytetu zarządu. A ważna jest sprawa nauki po bez niej nie można na dłuższą metę być samodzielnym, myśliciel, działaczem, lecz o najwyższym, nienależnym zresztą, wykonawcą dyktatów i poleceń.

WYDAJE się, że z zupełną pewnością można mówić o szczególnym znaczeniu, szczególnej doniosłości każdego plenum pozajądowego. Wydaje się, że trzeba było zrobić wszystko, aby każde z nich wypadło najpożyśniej. Od tego także wiele zależy! Przygotowanie plenum powinno być poważnym wysiłkiem twórczym dużego kolektywu ludzi. Czyż na kilka dni przed rozpoczęciem plenum nie powinien być przebiegający zespół odpowiedzialnych pracowników ZG, którzy by wzmocnili pracę przygotowawczą, wnieśli własne uwagi i spostrzeżenia, wpłynęli na bieg i treść przygotowań?

Tak się jednak nie stało. W dniu plenum do Łodzi przyjechał tow. Michałkiewicz, kierownik Wydziału Młodzieży Robotniczej ZG i tegoż dnia wyjechał. Można więc mówić, że ZG był reprezentowany na plenum, ale w niczym nie przyczynił się do jego przebiegu. Tow. Michałkiewicz zabierał w dyskusji głos. Szkoda, że nie wspominał o pozajądowych sprawach ZMP. Głównie zajął się przygotowaniami do Festiwalu. Gorzej jednak, że mówiąc o Festiwalu ograniczył się tylko do takich spraw jak: piosenki, znajomości zabytów, pisanie listów itp. Abstrahując już od bardzo nieszczernej formy tego przemówienia — nic o politycznej wadze Festiwalu, o międzynarodowych obowiązkach naszej młodzieży, o produkcyjnym czynie przedświeciowym, o podstawowych treściach przedświeciowej pracy ZMP nie było.

Nasuwają się pytania: czy taka „reprezentacja” to aby nie kompromisacja?

BYŁO by oczywiście krzywdzącym i z gruntu niesłusznym stwierdzeniem, że plenum nie przyniosło żadnej korzyści,

że było całkowicie chybione. Ostra krytyka kierownictwa łódzkiej organizacji ZMP na pewno pomoże towarzyszom w ich dalszej pracy. Chodzi jednak o to, że to samo stanowisko nie wystarczy. Bowiem w państwie z krytyką, wyjawianiem błędów naszych instancji zetempowskich musi przecież trwać szeroka dyskusja o nowych elementach w pracy wychowawczej wśród młodzieży, o nowym stylu tej pracy. Ten podsta- wowy temat został niestety na plenum łódzkim prawie że ominięty. W tym sensie można powiedzieć, że plenum główne dla organizacji zagadnienia nie rozwinęło, więcej, nie dostrzegło go. Śledząc do wielu spraw ważnych, ale nie zaw- sze pierwszoplanowych, zagubiło doszczętnie akcent zasadniczy — to, jak wychowywać młodzież w pracy, w nauce, w całym bogatym, nieprzebranym życiu.

Wydaje się, że łódzka organizacja ZMP tym przede wszystkim powinna się zająć. Mówimy o normach, ale mówimy jąka za tymi normami kryje się jakości łódzkiego uczucia, ludzkiej woli, hartu i oddania.

Im pełniej do głosu będą dochodziły sprawy wychowawcze, sprawy rozwoju młodzieży, im uważniej będzie wysłuchiwały jej głos, im pilniej będzie podchwytywana jej inicjatywa, wykorzystywana jej pomysły, tym lepiej łódzka organizacja spełni swoje zadania.

R. KAPUŚCINSKI

R. RYWANOWICZ

Włóki Łaraw SUPLOWNE OKULARY

— A tak wypytuję tego cwaniaka, dlaczego nie chce gawędzić na szuagier Gibsona. Sędzia ma przecież dobrą opinię, jest to człowiek stacjonny. On już nawet takich ludzi nie ma... A tu nagle ten człowiek wyciąga z pudełka okulary z ciekawymi wzorczykami i ciekawymi szkiełkami i mówi:

— Wystarczy, gdy popatrzę na kogoś tymi okularami i natychmiast czytuję jego przeszłość.

Może sobie pan, siru, wyobrazić, jak się przeraziłem... No, gdy tak jest — powiedziałem mu — pan nie może mieć zastrachu do Gibsona. Ale zastanów się pan ze swoim szefem, a pan będzie na pewno z tego zadowolony.

Obrócić pan zrobił, panie Finch — powiedział Belcher. — Sądzi, że odkupimy od niego ten patent... Czy ten człowiek przyszedł z nami?



Do gabinetu Belchera weszli sekretarze ubrani w czarne z wesolymi czarnymi oczami.

Nazywam się Mac Callow — przedstawił się. Byłem asystentem profesora Comba. Profesor, jak pan na pewno wie, zmarł w ubiegłym roku pozostawiając mi całe urządzenie swojego laboratorium... Między różnymi rzeczami znalazłem te okulary, które umożliwiają widzieć przeszłość człowieka.

Dokąd biegł pan, Finch? — wołał Belcher, ale Finch miał dosyć przyczyn, żeby jego przeszłość pozostała w tajemnicy zadowolili się tym, że słuchali rozmowy szefa z tajemniczym mężczyzną spoza otwartych drzwi.

Nie mam patentu na tę rzecz — ciągnął dalej Mac Callow. — Nie wiem, jak wybrała się ta okulary, ale fakt jest faktem. Posiadam ten jedyny egzemplarz... Jeśli pan sobie życzy, mogę go panu zdemontować.

Belcher miał na twarzy spokojny uśmiech, ale wewnątrz nie było o spokoju mowy.

Okulary nie są jeszcze całkowicie ukończone, ale w tym momencie, jak pan mówił Mac Callow. — Nie potrafię wskazać dokładnie oznaczonych dat zdarzenia, miejsca, w którym się to zdarzenie odbyło i nie podaję imion ludzi biorących w nim udział, okazują tylko zdarzenia fakt.

No, jednak coś nie coś jest — pomyślał Belcher. — Ach, ach, ach... mówił Mac Callow, kiwając głową. — Pańska przeszłość jest tak burzliwa, że nawet nie wiem, jak mam zacząć. Tuja wida, jak pan wychodzi z okna, na kogoś pan oczekuje z rewolwerem w rękę, nie, przepraszam, to jest różnica — zapytał szybko Belcher.

Ale inni luminarze mia- stali, którzy mieli niemniej, że zainteresowanie w tym, żeby ta prywatna transakcja nie dokonała się, nie dopuścili do tej sprzedaży.

Okulary trzeba stanów- czo zniszczyć — oświadczył gubernator stanu na konfe- rencji prasowej. Odkupimy

Górala Adama Pacha, radnego MRN w Zakopanem i WRN w Krakowie znają i poważają miesz- kancy Zakopanego i dale- kich okolic. Od młodzieży zbiera on i opracowuje materiały dotyczące zagad- nięć góralszczyzny. W 1946 roku rozpoczyna pu- blikację swoich prac. Wspólnie z kompozytorem Maklakiewiczem opracow- uje libretto do opery gór- alskiej „Wiatr halny”. Prowadzi regionalne zes- pory góralskie. Obecnie opracowuje również szkice historyczne o przeszłości Zakopanego i Tatr.

Na zdjęciu: Dzieje Tatr i Zakopanego przypominają sobie A. Pach (z lewej) i Franciszek Gasienica-Bednarski.

Foto: Baranowski (CAF)

Jeśli chcesz zostać inżynierem specjalistą wojskowym

Wojskowa Akademia Techniczna jest wyższą uczelnią techniczną, która szkoli słuchaczy na inżynierów wojskowych różnych specjalności (artyleryjckiej, czołgowej, lotniczej, inżynierii-saperskiej, łączności, chemicznej — w zakresie materiałów wybuchowych, radiolokacji i samochodowej) jak również przygotowuje kadry pracowników naukowych w zakresie techniki wojennej.

Wojskowa Akademia Techniczna szkoli kadry specjalistów dla obiektów kierowniczych stanowisk technicznych w poszczególnych rodzajach wojsk oraz dla prowadzenia prac naukowo-badawczych w technicz- no-naukowych instytucjach Sił Zbrojnych.

Studia trwają 5 lat i są studiami jednolitymi, to znaczy, że po ukończeniu Wojskowej Akademii Technicznej absolwent otrzymuje stopień inżyniera magistra odpowiedniej specjalności. Absolwenci Akademii są nie tylko inżynierami, ale i oficerami.

Rok akademicki rozpoczyna się 1 sierpnia 1955 r. Słuchacz po dwuletnich studiach i zdaniu obowiązujących egzaminów otrzymuje pierwszą stopnię oficerską (chorąży) i dalsze studia na 3, 4 i 5 roku studiów odbywają już jako oficerowie, mając możliwość awansowania na kolejne wyższe stopnie podczas studiów. Jako oficerowie otrzymują uposażenie mieszkaniowe w stopniu.

Słuchacze otrzymują w ciągu całego czasu studiów pełne wyżywienie, umundurowanie, zakwaterowanie w internatach, podroczniki i pomoce naukowe, ponadto słuchacze 1 i 2 roku studiów otrzymują również uposażenie pieniężne przewidziane zarządzeniami MON.

Na pierwszy rok studiów przyjmowani są kandydaci stanu wolnego, urodzeni w latach 1931-1938, którzy ukończyli szkołę średnią, są zdolni fizycznie do służby liniowej bez ograniczeń i mają obywatelstwo polskie.

Kandydat ubiegający się o przyjęcie do Wojskowej Akademii Technicznej, którzy ukończyli szkołę średnią w poprzednich latach składają do powiatowych komisji rekrutacyjnych następujące dokumenty: podane, osobiste wypełnione ankietę personalną, własnoręcznie napisany życiorys, metrykę urodzenia, świadectwo dojrzałości, zaświadczenie o wyznaniu, jedną fotografię o wymiarach 6 x 8 i dwie fotografie o wymiarach 3,5 x 4,5.

Kandydat, który ukończył szkołę średnią w czerwcu 1955 roku, składając wyżej wymienione dokumenty w szkolnych komisjach rekrutacyjnych, z wyjątkiem świadectwa dojrzałości, które dostarcza zaraz po ich otrzymaniu do WKR.

Czy wiesz...?

W 1955 roku rozpoczęliśmy budowę kilkunastu nowych elektrowni? Również w ciągu bieżącego roku oddana została do eksploatacji turbosprężarka w elektrowniach w Ostrołęce, Elblągu, Czechnicy, Stalowej Woli, Jaworznie, na Żeraniu i w „Victorii”. Budujemy także nowoczesną elektrownię opalaną taniem węglem brunatnym w Koninie. Nowy plan 5-letni przewiduje podwojenie mocy naszych elektrowni. Rozwój energetyki jest podstawą dalszej rozbudowy naszego przemysłu i elektryfikacji wsi.



Elektrownia Jaworzno II — motaż rozdzielni

Foto CAF

JERZY HABA

„Na dzień”

„Na dzień” jest jedną z pierwszych sztuk Gorkiego. W czterech aktach sztukę zawarł pisarz obraz dła społecznego, domu noclegowego, zamieszkałego przez lumpów, złodziei, prostytutki, będących na skrajnej nędzy, niedostatków. Straszny obraz tego nieuchronnego produktu, jaki rodzi kapitalizm. Gorki nie ograniczył się jednak do naturalistycznego, fotograficznego odmalowania dziejów ludzi zamieszkujących dom noclegowy, należący do „strasznych mieszczan”, małżeństwa Kostylewów. Jest to dramatyczny wyraz nurt filozoficzny. Są dwie prawdy o życiu, reprezentowane przez wędrowną Lukę i ciekawą, bogatą postać Satina.

Powszechnie uważa się, że jeśli sztuka jest postępową, realistyczną, to taka też musi być jej realizacja sceniczna. Nie zawsze zdajemy sobie sprawę, że można zrobić reakcyjne przedstawienie rewolucyjnego dramatu. W wypadku „Na dzień” biorąc bardzo z grubszą możemy mieć dwie koncepcje teatralne sztuki. Jedną będzie polegała na fotograficznym, obyczajowym szczegółowym odтворzeniu całej obławy życia w domu noclegowym. Takie przedstawienie zagubi w szczegółach bytowych głębszą myśl utworu, wysunie na pierwszy plan wulgarność, cynizm i beznadziejność życia „na dzień”.

Przedstawienie w Teatrze Nowej Warszawie, warsztat aktorski absolwentów PWST reżyserował prof. Jan Swiderski. Pisze on w swoim artykule w programie: „Czy udało się im (absolwentom) przekazać widzowi przy wszystkich trudnościach, jakie posiadał z niepełnego jeszcze posiadania przez młodzież aktor- ską środków wyrazowych, ja- kich nabywa się w długole- niej praktyce zawodowej — idee utworu? Czy wielki la- dunek optymizmu, zawarty w słowach: „człowiek — to brzmi dumnie” dotrze do serc i umysłów tych, którym młodzież aktorska pragnie służyć swoją sztuką? Czy za- szerokiego humanizmu socja- listycznego, wiary w potęgę człowieka, w jego moc kształ- towania życia, ucylenia go le- pszym i piękniejszym grze- je widza tak, jak ogrzewał młody zespół w dniach pracy nad sztuką?” Bez wahania od- powiadam na te pytania twierdząco. Przy całej czę- stej niedojrzałości aktor- skiej, zwłaszcza ról kobiecych, takich czy innych potknię- ciach i nieporozumieniach szkolne przedstawienie jest dużym sukcesem młodego ze- społu i ich kierownika.

Pierwszą i chyba główną cechą przedstawienia szkol- nego jest silna dramatyzacja akcji. Nie fotograficzne od- tworzenie „prawdziwego” ży- cia w domu noclegowym, ale obraz konfliktów, które tam mają miejsce. Beznadziejna, szara, „codzienna” jest ty- ko tem dla pełnych tragizmu i namietności spraw. Wiele tych spraw budzi do życia wędrowny żebrak, stary chłop Łuka. Reprezentuje on w sztuce tekturową filozofię „nieprzeciwstawia się złu”. Łagodzi starcia i konflikty, tworzy złudne nadzieje le- pszego: „W co wierzyć to i jest”. Przy całym swoim hu- manitaryzmie, dobroci i mi- łości do człowieka jest prze- ciw Łuką człowiekiem szko- dliwym. Zamyka tym ludziom oczy na rzeczywiste przyczyny zła, odłaga ich od jedy- nie słusznego sposobu usunię- cia go — od rewolucji. Obiek- tywny sąd o „wartości” filo- zofii Łuki nie powinien cią- gnąć rąk itp.

„Człowiek — to brzmi dum- nie”. Ktoż nie zna tych pięk- nych słów Gorkiego. Nie wszyscy natomiast wiedzą, że wypowiedział je w swym mo- nologu w IV akcie Satina. Mo- nolog Satina zawiera drugą, rzeczywistą prawdę utworu. Prawdę stojącą w opozycji wobec filozofii Łuki. Satin odkrywa znikomość tej filo- zofii. Jej szkodliwość dowi- edzie za chwilę samobójstwo Aktora. Zgwałt Listkiewicz po interesującej roli Petersa w Niemcach stworzył bogatą, ciekawą postać Satina. Głę- boko przemysłana rola ośla- ga szczyt w tym monologu Listkiewicz przeżył i zrozu- miał Satina i dlatego tak czy- sto i mocno zabrzmiało oskar- żenie filozofii Łuki: „Ja rozumiem starego... tak! Kłamał, ale z litości dla Was, niech Was diabli... Była kłamstwo dla pociechy, kłamstwo dla powszechnej zgody... kto ma słaby charakter... kto żyje z cudzych charakterów, temu jest kłamstwo potrzebne... Czło- wieka trzeba szanować! Nie litować się nad nim... Nie ponizaj go tą litością...”

Wszystko to co napisałem nie jest recenzją. Brak miej- sca nie pozwala na uzasad- nienie wielu sądów i na o- mówienie pozostałych by- lyby na pewno krzywdzące dla młodych aktorów. Wy- mienię więc chociaż nazwi- ska tych, którzy się do suk- cesu przyczynili. Są nimi po- wyżej wspomnianymi: Teresa Gniewkowska, Władysław Stanisławski, Barbara Grzyb- owka, Tomasz Zaliwski, Ka- tarzyna Laniewska, Janina Mroczek, Zenon Rek, Jerzy Wójcik, Andrzej Zarnecki, I słuchacze młodszych klas PWST: Aleksandra Darkow- ska, Zbigniew Zapasiwicz i Andrzej Madej.

Studencka estrada satyryczna w Szczecinie

Jednym z ostatnich osiągnięć Zrzeszenia Studentów w Szczecinie jest satyryczna estrada satyryczna, która zapoczątkowała swą działalność cyklicznie w artystycznych pot. nazywa „Bawimy się razem”. Pelen humor i satyry program napisał za- stał w dużej mierze przez samych studentów, wykonawcami są rów- nież studenci. Na program pierw- szego z tego cyklu imprezy złożyły się ponadto wstępny orkiestry ta- necznej i kwartetu szkolnego.

Pomarańcze i migdały nadszły do Gdyni

28 ton wesołości do Gdyni sta- tek bandery polskiej „Piast” — utrzymujący stałą łączność z krajami bliskiego Wschodu. Statek przywiózł blisko 36 tys. skrzynek pomarańcz z Izraela oraz około 50 ton tureckich migdałów.

Artykuły te znalazły się wkrót- ce w detalizacji, sprzedaży.

